

JERZY ŻUŁAWSKI

W prosektorium

JERZY ŻUŁAWSKI

W prosektorium

Sala wielka i chłodna. Okna lśnią wysoko śmigłe, wąskie, ostrymi sklepione łukami, — szyby w ołów odporne¹. Jasne słońca oko, błędząc długo pomiędzy winem i bluszczami, padło wreszcie do środka. Złote, drżące płyty rzuca wkoło niepewne; cofnąć by się chciało, wrócić znowu pomiędzy drzewa, zieleń, kwiaty — bo tak strasznie tu wewnątrz, że słońce zadrżało.

Słońce

Wszędzie stoły i trupy. Zimne, nagie ciała, usta strasznie rozwarłe i rozwarłe oczy: słońce piersi dotyka — pierś twarda jak skała, pojrzy w oko — i krzepnie jak w lodu przezroczy; włos szuka — lecz w czaszce gładko wygolonej siebie tylko zoczyło — złękło się zwierciadła, więc co prędzej w obłoków skryło się zasłony i posępność znów większa w chłodną salę wpadła.

Trup

Ale trupy nie same. Pośród ciał i kości mnóstwo młodych, żyjących, gdyby² kruków stada, zwłoki zewsząd otacza. Bez cienia litości zgraja noże błyszczące w nagie ciała wkłada, dziewic łona otwiera, starcom czaszki łupie, serca, mózgi bezczelnie na zewnątrz dobywa. Uczuć, myśli siedliska dziś w bezładnej kupie gnijąc leżą na ziemi i pył je okrywa.

Nauka, Trup, Ptak, Ciało

Ciała w grobach złożone, spokojne i blade, urok śmierci otacza; pełne majestatu zakrywają przed widzem śmiertelną szkaradę, budząc cześć i zadumę, wierzyć każą światu, że za grobem jest jakaś tajemna kraina; te zaś w prochu zhańbione i ciała i kości przestrach tylko wzbudzają, i człowiek wspomina mimo woli o czarnej i wiecznej nicości...

Melancholia, Przemijanie, Ciało, Grób, Wzrok

Po cóż lotem bić w gwiazdy, na co życia wiry, na co piękność i szczęście i rozum i sława, i co z pieśni, co z dźwięku rozżalonej liry, po co szaleć i cierpieć, na co praca krwawa, na co myśli, co ssają krew gdyby³ wampiry: jeśli końcem istnienia zgnilizna plugawa,

Vanitas, Zwątpienie

¹ *oprawny* — dziś: *oprawiony*. [przypis edytorski]

² *gdymy* (daw.) — *jakby*, *niby*. [przypis edytorski]

³ *gdymy* (daw.) — *jakby*, *niby*. [przypis edytorski]

jeśli śmierć nas przemieni w marną garstkę błota,
jeśli wieczność — niestety — tylko bajka złota?

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/zulawski-w-prosektorium>

Tekst opracowany na podstawie: Młoda Polska. Wybór poezyj, oprac. Tadeusz Boy-Żeleński, wyd. drugie, Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, Wrocław 1947

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Łukasza Jachowicza.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Aneta Rawska, Emilia Radlak, Marta Niedziałkowska.

Okładka na podstawie: [noii's@Flickr](https://www.flickr.com/photos/noiis/), CC BY-SA 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).